

# SŁOWO

WILNO, Sobota 29 października 1932 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od g. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82., Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł., Konto czekowe P.K.O. Nr. 89259. W sprzedaży detalu, cena pojedynczo...

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem, Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca, Adm. niestrzeżona nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia, ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry jednoznaczny na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40, Za tekstem 15 gr., Komunikaty oraz ogłoszenia reklamowe milimetry 60 gr., W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej, Zagranicą 50 proc. drożej, Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej, Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie, Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRASLAW — Księgarnia T-wa „Lot”,  
BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy,  
BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Laszuk,  
DABROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego,  
DUKSZTY — Bufet Kolejowy,  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierz,  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
HORDZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzynski,  
IWIEŃC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzynski,  
KLECK — Sklep „Jedność”,  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski,  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIEŚWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jutwińskiego,  
NOWOGRODZK — Kiosk St. Michalskiego,  
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
OSZMIANA — Księgarnia Spółd., Nancz,  
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski,  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Młodzieży Szkolnej,  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”,  
SLONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 17,  
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro Gazetowe, ul. 3 Maja 1,  
WILEJKI POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, r. Juczewski,  
WARSZAWA — Tow. Księgarzy Kol. „Ruch”.

## Złote stawy

Jest w ostatnim „Matin” charakterystyczny artykuł z Nowego Yorku Stefana Lausanne. Artykuł relacjonuje Paryżowi ostygnięcie tych sympatyj, jakie dla Francji miało zawsze centrum finansjery amerykańskiej Wall Street. Powód? Powód — mówi Lausanne — jest ten że w ciągu obecnego roku, gdy dolar był bliski zachwiania, Francja zaostrzyła tę sytuację, odwołując do siebie z powrotem swoje złoto trzymane w bankach amerykańskich. Pamiętamy z przed miesięcy te ciężkie wiadomości o nowych transportach złota, jakie z portów Ameryki płynęły ku Staremu Łądowi, przypominając dawne bardzo czasy korabli pod hiszpańską banderą, odsyłających Madrytowi złupione złoto konkwistadorów.

Lausanne dał zachmurzonemu Yankom cały szereg wyjaśnień, ale najważniejsze z nich było to, co oczywiście po traktował bez większego nacisku. Że złoto do Banku Francuskiego nie było w przeważnej części ani własnością Banku, ani własnością Francji, ale stanowiło załóg kapitałów obcych, powierzonych bezpieczniejszej Francji. Kapitał jest lekkim: może dlatego, że są w nim miliony, a długocześnie oszczędności szerokich mas. Na pierwsze podejrzenie szmeru kryzysowego w Ameryce postanowił stąd uciec, nim, jak w Niemczech, w postaci „zamrożonych kredytów” droga nie będzie zamknięta. Żale Amerykanów są wprost niepoważne: gdyby Francja nie wycofała się „swego” złota, to to samo złoto wycofałoby od niej jej depozytariusze: amerykańskie wkłady Banku Francji przestałyby być dla nich bezpieczne.

75 miliardów franków w złocie — o to obecna rezerwa Banku. Tym 75 miliardom poświęcił obecnie ciekawy raport znany amerykański dziennikarz. H. R. Knickerbocker. Knickerbocker — to dziś ta wskazówka na zegarze zainteresowania Yankesów, człowiek odgadywany najlepiej, jaki jest popyt zainteresowania jego rodaków. Ta wskazówka zatrzymała się już na piątce i zatrzymała się na sytuacji niemieckiej. Ta wskazówka stoi teraz na Paryżu, na lochach Banque de France, na tem największym dziś na świecie skupisku złota, tych 75 miliardach. Nie można nawet powiedzieć, by to było, jak pisał dziennik „złoto Francji”. To jest najzupełniej złoto świata. Jest to taki skrzep w organizmie gospodarczym, jak jest skrzep krwi w organizmie ludzkim: zbiegł się tu z różnych stron organizmu, w to najbezpieczniejsze miejsce, zataił, zwał w jedną masę — nie krąży.

To, aby złoto nie krążyło, tezauryzacja — są to rzeczy, które na tak ogromną skalę nie są w pełni możliwe. Złoto Francji więc zużywane jest na inwestycje, inwestycje minimalne w zestawieniu z tą siłą pieniądza, jaką rezerwy Banku reprezentują, olbrzymie, jeśli je porównamy z innymi krajami w chwili obecnej. Są to wszystkie inwestycje francuskie. Ani jednej nie dokonywa się poza Francją. Losy przyznanej już transzy pożyczki na magistralę węglową Gdyni są tego ilustracją. Daremne zabiegi Rumunii jeszcze jedną. Ale Francja nie inwestuje nawet we własnych koloniach. Ogranicza się do metropolii.

Inwestycją taką na największą skalę było Kems, budowa tamy na Renie, kanału reńskiego i gigantycznej turbiny elektrycznej. Budowę jeszcze w 1917 roku obliczaną na dziesiątek lat pchnięto nagle, bardzo silnie, naprzód. Jeszcze niedawno nie słyszeliśmy nic o Kems, a tak wiele o Dnieprostroju. To było właśnie racją, że dzieło francuskie było budowane miarowo, rozłożone na bardzo długie raty, planowo, a sowieckie było właśnie nieplanowe, jakby wzniesione jakimś atakiem, z gorączkowym pośpiechem, by nadążyć z tym monumentalnym pomnikiem, przed załamaniem się ustroju, który w takich właśnie działach

szuka ostatniego swego uzasadnienia, legitymacji. I dopiero w ostatnim roku napór nagromadzonych we Francji kapitałów stał się dzięki kryzysowi gdzieindziej, tak wielki, że naraz stądja budowy rozłożone na lata przebyto w miesiącach. Czytając prasę francuską, ma się wrażenie, że Kems rozpoczęło taką fazę przelewania się przez brzegi tej zbyt wielkiej nawet na Bank Francji masy złota. Każdy dzień przynosi inaugurację nowych inwestycji. Są to w znaczej mierze społeczne. W ubiegłą sobotę jest to wielki szpital w Lens. Kiedyindziej jest to takie sprawozdanie, jak obecnie ministra rolnictwa, „roztaczające przed nami obraz pomocy kredytowej Kasy Narodowej Kredytu Rolnego: w jednej tylko połowie 1932 roku pożyczek krótkoterminowych na 1035 milionów franków, o dłuższym nieco terminie 891 milionów. Sprawozdanie mówi o rozbudowie sieci elektrycznej na 7000 nowych gmin z 3500000 mieszkańców, z 460 milionami franków. Jest to tylko jedno źródło. Francji jako metropolii nie uważano temu lat pięć i dziesięć za kraj inwestycyjny, jakim były Niemcy, jakim miała być kiedyś, z czasem, Rosja. Dziś Francja jest jedynym bodaj krajem, gdzie są inwestycje, jeśli nie z chęci inwestowania, to prostoplastu jakby z musu: wielkiego nagromadzenia kapitału w praktyce nie spotyka się nigdy bez pewnych inwestycyjnych pokus.

Poza Francją łakniemy pieniądza: we Francji jest nieomal głód inwestycji. Granicą ich jest jednak tylko Kems, tylko ów Ren: poza Ren się nie idzie. I gdyby szukać racji, dla których zależności kapitały wyraziły swe votum zaufania właśnie Francji, to raczej te uosobniczy się mogły w dwóch ludziach, jakże różnych: w Briandzie i w Weygandzie. Wyda się to paradoksem, nawet nie tyle to twierdzenie, co to zestawienie. Briand — to był we Francji inaugurator polityki Locarna, pojednania, pokoju, jak Weygand właśnie tak obecnie osiadał atakowany przez pacyfistów i socjalistów, jest symbolem nieufności do Locarna, do pokoju bez zbrojeń Francji, do rozbrojenia, odosobnienia Niemiec. A jednak na pojednawczości Quai d'Orsay i ten „militaryzm” sztabu generalnego miał za skutek to jedno: — wzbudził wiarę w pewność, w bezpieczeństwo Francji. Kapitał międzynarodowy wiedział nie tylko o tem, że Francja jest pełną najbardziej pokojowych, praktycznie pokojowych zamierzeń: wiedział, że jednocześnie olbrzymim łańcuchem fortyfikacji oszańcowowała się od wschodu. — Briand i Weygand byli ludźmi, których bardzo różna praca zesłała się na ten sam rezultat.

Xawery Pruszyński.

## Sojusz z Polską w debatach Izby francuskiej

### Atak komunistów. — Protest premiera Herriota

PARYŻ PAT. — Debata o rozbrojeniu skierowały do Izby duże tłumy publiczności. Większość ministrów i deputowanych przybyła na posiedzenie. Komunista Chausseigne wyraża ubolewanie, iż propozycja Hoovera nie została wzięta pod uwagę. Mówca krytykuje sojusze Francji, zwłaszcza z narodami wschodnimi, którym — jak zaznacza — Francja udzieliła miliardowych

sum. Mówca wymienia dalej Rumunję i Polskę, nazywając je narodami militarnymi. Zdanie to wywołuje protesty na licznych ławach. Przewodniczący przywołuje mówcę do porządku. Premier Herriot protestuje energicznie i oświadcza: „jedno z tych mocarstw — największym w świecie wysiłkiem zdobyło niepodległość i zawdzięcza ją bohaterstwu swych synów (oklaski ze wszystkich stron). Internacjonalizm nie polega na obrażaniu narodów, zwłaszcza, gdy się mówi o Polsce, która jest symbolem męczeńskiego narodu! — (żywe oklaski). „Polska — mówi dalej Herriot — była trzykrotnie ofiarą najstraszliwszego imperializmu i Francja może się tem szczycić, że swego czasu przycięła jej synów. Odwołuję się — przemawia dalej premier — do opinii współczesnych demokratów, którzy z wielbieniem dla Polski stworzyli tradycję dla każdego Francuza, specjalnie zaś dla republikanina (żywe oklaski na wszystkich ławach).”

Chausseigne odpowiada, że nie chciał ugodzić ani w naród polski, ani w rumuński. Nie można jednak — jego zdaniem — liczyć na sojusze z temi narodami, gdy się mówi o bezpieczeństwie. Następnie dep. Blum zarzuca rządowi, iż postawił on na pierwszym planie kwestię bezpieczeństwa zamiast równoprawienia zbrojeń. Dalej wyraża żądanie, iż plan francuski będzie złożony w Genewie w określonym terminie oraz że rząd powziął decyzję w sprawie tego planu samodzielnie. Zyczeniem socjalistów jest, by plan francuski przyjęty był przez wszystkie mocarstwa. Odpowiedź Niemiec wywołałaby jednomyślną reakcję. Mówca pokłada wielkie nadzieje w Lidze Narodów. Dyskusja toczy się w dalszym ciągu.

## ZWOŁANIE SEJMU I SENATU

na dzień 31 października r. b.

WARSZAWA PAT. — Dzisiaj o godzinie 10 przed południem przybył do gmachu Sejmu szef Biura Prawnego preza Rady Ministrów dr. Piętański i doręczyciel p.p. marszałkom Sejmu i Senatowi, wraz z odnośnym pismem p. prezesa Rady Ministrów, zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 27 bm. zwołujące Sejm i Senat na sesję zrywającą od 31 października r. b. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zrywającą. Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuje Sejm i Senat do m. st. Warszawy na sesję zrywającą od dnia 31 października 1932 roku.

Warszawa dnia 27 października 1932 r. Prezydent Rzeczypospolitej (—) IGNACY MOSCICKI. Prezes Rady Ministrów (—) PRYSTOR Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania senatu na sesję zrywającą. Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuje Senat do m. st. Warszawy na sesję zrywającą od dnia 31 października 1932 roku. Warszawa dnia 27 października 1932 r. Prezydent Rzeczypospolitej (—) IGNACY MOSCICKI. Prezes Rady Ministrów (—) PRYSTOR

## Reorganizacja Najwyż. Trybunału Administr.

WARSZAWA 28-10. (tel. własny). — W najbliższym Dzienniku Ustaw ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, reorganizujący Najwyższy Trybunał Administracyjny. Dekret przewiduje m. in. w ciągu dni 14 od dnia wejścia w życie nowego rozporządzenia utworzenie kolegium administracyjnego, opartego na nowych przepisach. Z dniem tym kończy się okres urzędowania dotychczasowego kolegium administracyjnego. Rozporządzenie pozostawia zasadę trybunałów okręgowych i zachowuje istniejącą sądownictwo administracyjne w b. dzielnicach pruskich. Ponadto jeden z przepisów postanawia, że pełnomocnicy osób czy instytucji, którzy wnieśli skargi do Trybunału przed 1-ym

kwietniem r. b. mają w ciągu trzech miesięcy cy od chwili wejścia w życie rozporządzenia zgłosić pisemne oświadczenie, czy skargi swe w dalszym ciągu popierają. W razie braku takiego oświadczenia — sprawa zostanie umorzona. Przepis ten umożliwi zmniejszenie ilości spraw zaległych. Prócz tego dla usprawnienia działalności Trybunału rozporządzenie zawiera przepis, upoważniający przewodniczącego Izby na czas od 1-go stycznia 1935 roku do przekazywania spraw, nie budzących żadnych wątpliwości prawnych do rozstrzygnięcia jednemu sędziemu.

Dekret wejdzie w życie z dniem 15 listopada r. b.

## Dalsze zaburzenia w Londynie

### Marsz na parlament — 77 rannych

LONDYN PAT. — Po wczorajszych zaburzeniach, wywołanych przez bezrobotnych, trwa w Londynie bardzo silne wrażenie. „Głodomorzy” którzy przybyli do Londynu, pozostaną tu jeszcze przez parę dni. Pobyt ich da niewątpliwie okazję do dalszych zaburzeń. — W poniedziałek wieczorem ma być ogłoszona w Izbie Gmin interpelacja niezależnych socjalistów, żądająca, aby Izba udzieliła posłuchania delegacji bezrobotnych. W razie odrzucenia tego żądania zapowiedziany jest na wtorek marsz na parlament. Dzień ten będzie prawdopodobnie najbardziej krytycznym, o ile chodzi o spodziewany napór mas bezrobotnych.

LONDYN PAT. — Na posiedzeniu Izby Gmin minister spraw wewnętrznych Gilmore oświadczył, że podczas manifestacji wczorajszych w Hyde Parku 19 policjantów odniosło rany, w tem 2-ch ciężkie. Z pośród manifestantów odniosło rany 58 osób. Minister mówił z wielkim uznaniem o policji, która w sposób łagodny i taktowny czuwała nad pochodem bezrobotnych. Rozruchy wywołały czynniki, które nie stanowiły prawdywyczych uczestników marszu głodnych.

## Ustawa skarbowa na 1933—34

WARSZAWA 28 10. (tel. własny). — Do wiadomości w. są, że projekt ustawy skarbowej na rok 1933—34 przewiduje, iż otwarcie kredytów nieobjętych budżetem może nastąpić na wniosek ministra Skarbu, uchwalony uprzednio w drodze ustawodawczej, jednak pod warunkiem, że równocześnie uzyskane będzie wystarczające pokrycie na otwarcie danego kredytu. Przed uchwaleniem danego wniosku wolno robić wydatki na cele przewidziane, lecz w granicach wyższych, niż je określa budżet, gdy nastąpiła konieczność wymagająca natychmiastowego asygnowania sum ze skarbu państwa — wydatek taki jednak powinien opierać się na uchwałach Rady Ministrów, która w ciągu tygodnia obowiązana jest ogłosić te uchwały w „Monitorze Polskim” i przesłać ją do władności Najwyższej Izby Kontroli oraz przedłożyć Sejmowi wniosek w sprawie kredytów dodatkowych.

Jednocześnie dowiadujemy się, że projekt ustawy skarbowej zawiera upoważnienie dla ministra skarbu, który ma prawo na wniosek właściwego ministra względnie marszałków Izby Ustawodawczej i prezesa Najwyższej Izby Kontroli przenosić kredyty między paragrafami, obejmującymi wydatki, związane z normalnym tokiem administracji.

Przeniesienia te nie mogą być dokonywane celem zwiększenia wydatków na uposażenia. Minister Skarbu może powiększyć wydatki na spłatę długów państwowych oraz wprowadzić zmiany w planach finansowych — gospodarczych przedsiębiorstw państwowych, o ile te zmiany nie spowodują zmniejszenia się wpłat do Skarbu Państwa.

## Jednolite postępowanie egzekucyjne

Nowe rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. PAT. — W Nr. 93 Dz. Ustaw Rzeczypospolitej z dnia 28 paźdz. 1932 r. ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy z dnia 27 paźdz. 1932 r. o sądownym postępowaniu egzekucyjnym.

Prawo to ma bardzo poważne znaczenie dla życia gospodarczego kraju, gdyż ostatecznie reguluje i kodyfikuje obowiązujące dotychczas ustawodawstwo na terenie Rzeczypospolitej, które na każdym z obszarów byłych zaborów było różne. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej opracowane zostało na podstawie projektu komisji kodyfikacyjnej i przy ostatecznej redakcji uległo tylko niektórym zmianom, przeprowadzonym w Ministerstwie Sprawiedliwości, przyczem zaznaczyć należy, że ujednoliciła sprawę sądowego postępowania egzekucyjnego, ustawa ta opierała się na dotychczasowych doświadczeniach ustawodawstwa austriackiego, niemieckiego i rosyjskiego, odrzucając ujemne strony tych ustawodawstw, a starając się wprowadzić ulepszenia do ich walorów pozytywnych z punktu widzenia prawnego i życiowego.

Jeśli chodzi o zmiany, które wprowadza nowe prawo do dotychczas obowiązujących ustaw, należy podkreślić zasadniczą zmianę, wprowadzoną na terenie byłego zaboru austriackiego, polegającą na tem, że wprowadzono do naszych województw poludniowych nieznaną tam dotychczas urzędę komorników, których funkcje wykonywali niżsi urzędnicy sądowi na każdorazowe postanowienie sędziego. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej zawiera 357 paragrafów, które podzielone są na cały szereg rozdziałów

## TELEGRAMY

10-LECIE FASZYZMU

RZYM. PAT. — Mussolini dokonał wczoraj szeregu aktów inauguracyjnych, związanych ze zbliżającą się rocznicą 10-letnia faszystów. Pod przewodnictwem Duce odbyła się inauguracja kaplicy, poświęconej zmarłym faszystom oraz otwarcie nowej autostrady, nazwanej „drogą morską”, a prowadzącej od stóp Kapitulu do Ostii. Wreszcie w gmachu dyrekcji generalnej partii faszystowskiej dokonał Mussolini inauguracji 2 tablic pamiątkowych ku czci 45 faszystów, zamordowanych w sprawie. Zasłona została zerwana przez 8 członków organizacji młodzieży Bailla.

## GANDHI NIE BĘDZIE ZWOLNIONY

LONDYN. PAT. — Przywódca muzułmanów w Indiach zwrócił się do wielokrotno o wypuszczenie Gandhiego z więzienia, celem umożliwienia mu wzięcia udziału w naradzie muzułmańsko — hinduskiej, jaka zbierze się 5 listopada w Allahabadzie w sprawie podziału mandatów w przyszłych latach ustawodawczych. Wielokrotnie odpowiadział, że tylko i o ile Gandhi wyraziłby się cywilnie nieposłuszeństwa, zalecił wypuszczenie go z więzienia. Ponieważ jednak na to się nie zamysł, Gandhi pozostanie w więzieniu i ani w konferencji muzułmańskiej, ani w londyńskiej konferencji Okrągłego Stołu udziału nie weźmie.

## ZBRODNIA W WIĘZIENIU

WIEDEŃ. PAT. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji, że pewien macedończyk, zaszczepiony na dożywotnie więzienie zastrzelił wczoraj w więzieniu w Sofji drugiego więźnia — który również odsługiwał karę za zamordowanie pewnego macedończyka. Morderca oświadczył, że czynu swego dokonał na rozkaz zewnętrznej macedońskiej rewolucyjnej organizacji. Broni dostarczono mu w czasie rozprawy na sali sądowej.

Zamordowany należał do grupy Proferowera i dokonał w lipcu br. na ulicy Sofji zamachu na pewnego artystę, biorąc go za deputowanego macedońskiego. Z tego powodu na rozkaz przeciwników politycznych został zastrzelony w więzieniu.

## W AMERYKAŃSKIEJ DZUNGLI

ASUNCION. PAT. — Ministerstwo wojny donosi, że oddział ratowniczy, wysłany do Chaco, odnalazł grupy 100 żołnierzy boliwijskich. Oddział wyruszył na poszukiwanie 3 żołnierzy boliwijskich, którzy dostali się do niewoli paragwajskiej. Według otrzymanych przez oddział wiadomości, 4 oficerów i 170 żołnierzy boliwijskich z tego samego pułku zabłądziło w dzungli, znajdując śmierć z głodu i wyzerpania. O losach pozostałych żołnierzy dotąd nic nie wiadomo.

## NAJSTARSZY MAZUR

KROLEWIEC. PAT. — W domu starców w Nibonku odbył się uroczysty obchód urodzin najstarszego Mazura, niejącego Sadowskiego, liczącego 107 lat. Celem tej uroczystości było wykazanie, że Mazurzy nie mają rzekomo nie wspólnego z Polakami. Zdaniem starszego musiał wysłuchiwać szereg mów na temat niemieckości Mazurów. Uroczystość była transmitowana przez radio. Ludność mazurska przyjęła to z oburzeniem, tembardziej, że Sadowski, podobnie jak większość Mazurów ze starszego pokolenia, włada językiem niemieckim z trudnością.

## T A J F U N

SAIGON. PAT. — Tajfun, szalejący u brzegów Annamu, spowodował wielkie szkody, niszcząc wsie, zrywając mosty, uniemożliwiając komunikację. Zginęło 300 osób.

## Pierwszy mecz Polska—Włochy

### Polska przegrała 0:3

RZYM. PAT. — W piątek odbył się w Neapolu pierwszy mecz pomiędzy reprezentacją piłkarską Polski a reprezentacją Włoch południowo — środkowych. Włosi, korzystając z tego, że mecz był nieoficjalny, wystawili bardzo silny zespół, składający się przeważnie z Argentyzjczyków i Brazylizjczyków. Zawody, które rozegrano w czasie deszczu, nie stały na wysokim poziomie. Niemniej jednak ujawniły jawną przewagę drużyny włoskiej, która też odniosła zwycięstwo w stosunku 3:0 (2:0). Drużyna polska była wyraźnie zmęczona podróżą. Mimo to grała bardzo ambitnie, jakkolwiek nie potrafiła uzyskać bramki i przegrała z zawodnikami. Ze względu na niepogodę liczba widzów wyniosła tylko około 7 i pół tysiąca osób, co nie jest dużo, jak na stosunki włoskie. Zawody prowadził sędzia węgierski Klug.

wchodził one w życie z dniem 1 stycznia 1933 roku. W tymże samym Dzienniku Ustaw ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 paźdz. 1932 r., dotyczące przepisów, wprowadzających prawo o sądownym postępowaniu egzekucyjnym.

## Nowe plany rządu von Papena

Likwidacja ministerstw pruskich. — Mała reforma Rzeszy

BERLIN PAT. — Gabinet Rzeszy obradował 25 bm. przez cały dzień nad ustosunkowaniem się do dawnego rządu pruskiego oraz nad zarządzeniami, zmieniającymi do stopniowego zniesienia separatu między rządem pruskim a rządem Rzeszy. Wynik obrad narazie nie jest znany.

Z kół poinformowanych zapewniają, że przed rezultatami jutrzejszych rozmów premiera Brauna z prezydentem Rzeszy Hindenburgiem, przy których ma być obecny kanclerz Rzeszy von Papen, gabinet nie ujawni swych postanowień. Rząd Rzeszy w każdym razie pragnie uniknąć wydania nowego dekretu i ma oprzeć się na dotychczasowych pełnomocnictwach komisarza rządowego w Prusach, oraz na deklaracji o przeprowadzeniu oszczędności w administracji.

Bezpóśrednio po zakończeniu się obrad, gabinetu kanclerz Papen przyjął został na audyencji przez prezydenta Hindenburga. Jednocześnie obradował ko biter pruski pod przewodnictwem premiera Brauna. Jak wynika z ogłoszonego komunikatu, rząd pruski interwenjowal

u właściwych czynników Rzeszy w tym kierunku, aby nie podejmować rozstrzygnięć decyzji w sprawie ew. aktualnych zmian w administracji pruskiej bez sprzeczności porozumienia się z miarodajnym rządem krajowym. Podstawę do tego porozumienia stworzył ma audyencja u prezydenta Rzeszy.

W kołach zbliżonych do rządu pruskiego panuje przekonanie, że daleko idą cy plan rządu Rzeszy, zmierzający do połączenia ministerstw pruskich, z odpowiednimi instancjami Rzeszy oraz zmniejszenia liczby ministerstw pruskich, stanowi przyswojenie sobie przez rząd Rzeszy suwerennych praw Prus, przysługujących — według wyroku lipskiego — wyłącznie dawnemu rządowi Brauna.

BERLIN PAT. — Żywo komentuje się ostatnie projekty rządu Rzeszy w sprawie nowego uregulowania stosunków w Prusach. Prasa demokratyczna nazywa dzisiejsze oświadczenie rządu pruskiego protestem przeciwko zamierzeniom rządu Rzeszy. Szczególnie zdecydowanie stanowisko zajmuje prasa bawarska, która pisze, że przeprowadzenie t. zw. malej re-

formy Rzeszy drogą unifikacji ministerstw w Prusach doprowadzi niechybnie do nowego konfliktu, który znowu o przedzie będzie musiał o Trybunał stanu w Lipsku. W reformie tej upatruje się niebezpieczeństwo dla federalnego charakteru Rzeszy.

## Hitlerizm w szkołach średnich

WIEDEŃ. PAT. — W gazowni Leopolda pod Wiedniem wydarzyło się w dniu 28 bm. charakterystyczne zajście, rzucające światło na stosunki polityczne, panujące w Wiedniu. Gazownia była wiedziana przez liczne grono uczniów szkół średnich wraz z profesorami. Uczniowie rozrzućili po gazowni ulotki hitlerowskie, z symbolem hitlerowskim swastyką. Oburzeni robotnicy socjaliści zagrozili strajkiem, a nawet częściowo porzucili pracę. Dyrekcja gazowni, dowiedziawszy się o zajściu, doradziła uczniom, aby opuścili gazownię, co ci nie czynili. Prasa lewicowa, omawiająca zajście, stwierdza, że wśród młodzieży szkolnej uprawiana jest nieustanna propaganda hitleryzmu.

# SILVA RERUM

# Polski czy łaciński?

# Strajk studentów w Poznaniu

# W WIRZE STOLICY

## KURS O KULTURZE POLSKIEJ WYDAŁ OWOCE

Tego lata prof. Handelsman zorganizował dla cudzoziemców miesiecy kurs podczas którego mieli się nasyć Polską, jej historią, literaturą i językiem. Chociaż to drogo kosztowało, zjechało do Warszawy 6 Francuzów (w cenie 3-ch księży), 4 Włochów, 3 Amerykanów, 2 Niemców, 2 Anglików, 1 Duńczyk i cała porcja Serbów, Rumunów, Bułgarów i Czechów.

Lipiec był taki piękny, dzień w dzień upał, a jednak lista obecności wykazała sto procent frekwencji. Nikt nie zwagrował ani razu. Nawet Francuzeczka, która się wkrótce zaręczyła z jednym asystentem, nie uciekała z nim na plażę ani na chwiele.

Początkowo tłumaczono wykłady na francuski, ale okazało się to zbędne, wszyscy cudzoziemcy przyjechali z niezłą znajomością polskiego; słuchali pilnie, co im opowiadał prof. Dąbrowski o unji Polski, z Litwą, prof. Arnold o terytorium Polski niegdyś, a dziś, o ustroju Polski, prof. Handelsman o walkach o niepodległość i problemach Polski współczesnej. Poza tym prof. Ujejski, Hartleb i Szweykowski mówili o literaturze, Tatarski o sztuce, Doroszewski o języku a Kapliński o życiu i kulturze polskiej.

Cały kurs spędził tygodnie w Gdyni i na wybrzeżu. Szczerzy podziw i głośne okrzyki kolegom, tak zirykowały jednego Niemca, że wyjechał. Zato jeden z Amerykanów dziennikarz rozpisał się teraz w amerykańskich piśmiech o Gdyni podkreślając, że to majstersztyk, nie port i stary, ciasny, niewygodny Gdańsk, ani się równać może. Istotnie te długie kichy gdańskie, gdzie statek nie może zawrócić i skąd musi wylazić tyłem, są śmieszne wobec prostoty i wygody Gdyni.

Wszyscy uczestnicy kursu wyjechali polni filozoficznie ucząc. Uroczona panna Augusta, autentyczna krajowa blondynka, otrzymuje regularnie listy od Włochów, Anglików, Serbów — od wszystkich za wyjątkiem księży francuskich. Listy naturalnie są pisane po polsku.

Dwaj Włosi, którzy właśnie mają zamiar się doktoryzować, postanowili pisać prace o literaturze polskiej. Dlaczego? Nie, niedawno przecie syn króla sznajmował zdal w Oxfordzie doktorat zaliczając pracę o II-gim rozbiore Polski.

Potężne echo wywołał kurs w Ameryce, zainteresował tam mnóstwo ludzi, to też wysunął projekt: niech grono wykładowców przyjeżdża na przyszły rok do Ameryki. Prof. Handelman myśli o tem — chwila!

Karol.

## Oślepiiony jeleń TRATUJE PROWADZĄCEGO SAMOCHÓD

„Na jadący nocą przez las samochód rzucił się nagle jeleń, tratując przedmiem rąkami prowadzącego maszynę i zadając mu szereg ran”.

Tak brzmi wiadomość. To dziwne zdarzenie miało miejsce ani w ostępach Kanady ani w lasach Siedmiogrodu. Poprostu działo się to o 25 km. od Paryża w lasach, ciągnących się od Fontainebleau. Są one własnością państwową i terenem polowań prezydenta republiki. To też nazajutrz poraniony właściciel samochodu p. Vigué wytoczył państwu skargę o odszkodowanie. Wprawdzie p. Vigué jest agentem ubezpieczeniowym — ale sam się nie ubezpieczał.

Szyba samochodu jest strzaskana, latarnie, kierownica, jedno skrzydło uszkodzone. Vigué ma ranę tłuczoną głowy i ubezpieczone zupełnie ramię, jestal wolno. Ma wrażenie, że to światło samochodu oślepiło jelenia, który, gdy samochód zwołał biegu, by pozwolić mu uciec wywarł swą złość na maszynę.

## JESTEŚMY ZA BIEDNI, BY KUPOWAĆ BAWELNĘ — KUPUJMY SAMO DZIAŁOWE WYROBY Z WŁASNEGO LNU.

**POZNAN PAT.** — Jako konsekwencją wczorajszej uchwały wiecu młodzieży akademickiej nastąpił dziś strajk studentów. Ponieważ część studentów chciała wziąć udział w wykładach, strajkują-

cy obsadzili uniwersytet i nie dopuszczali kolegów do gmachu. W związku z tem doszło do zaburzeń, które jednak nie przybrały poważniejszego charakteru.

# Wielki malarz który nie istniał Sensacyjne odkrycie o Van Eycku

Któż interesujący się historią sztuki nie zna Jana van Eycków, że ci dwaj bracia dzieląc wspólnie sławę pełniącej przeszłości miała antena Huberta czy Lubrecht, malarza, znanego jedynie z zapisków rachunkowych Rady Miejskiej. Nowokreowanym patryjuszom chodziło o nawiazanie się do świetnej tradycji Jana. Przystąpili więc do odnowienia jego wspaniałego dzieła i skorzystali z tej okazji, by w napisie łacińskim włączyć sryptnie obur braci i przyznać nieznanemu skądinąd Hubertowi nie jego zasług. Manewr ten się udał. — Legenda powstała i utrwała się na długo. — Przeszła nawet wygasała za wojen napoleońskich rodzinę gdańską Van Eycków, zasłało na zresztą dla miasta

Tak twierdzi p. Renders — ku największemu mu oburzeniu tych wszystkich krytyków sztuki, którzy wieloletowo dzieła poświęcili wykazywaniu, które części z polptyku w Gand należy przypisać Hubertowi...

## KONKURS NA PLAKAT

Dyrekcja Państwowego Monopoliu Spirytusowego rozpisał konkurs na plakat propagandowy, mający za zadanie przestrzegać jaknajszersze warstwy ludności włościańskiej i robotniczej (zwłaszcza na Kresach Wschodnich) przed zgnębieniem skutkami potajemnego pedzenia spirytusu i handlu nim, oraz zmysłać szkodliwość i następstwa picia samogonu i denaturatu.

Z uwagi na przeznaczenie, nieodzownym warunkiem jest, aby plakat mógł być czytany i w łatwości zrozumiany przez ludzi, dla których jest przeznaczony, a więc kompozycja winna być potraktowana pod względem barwy, rysunku i przedstawienia treści w sposób, odpowiadający ustalonym pojęciom tych ludzi o poruszonej tematyce.

Jako zasadnicze, winny być uwzględnione następujące tematy: „Ci, co pedzą samogon i handlują nim — karani są więzieniem i wysoką grzywną” „Ci, co piją samogon i denaturat (nawet odbarwiony) — ciężko chorują, ślepią; umierają”.

Tematy te należy uwidocznić w wyraźnych napisach w języku polskim pod ilustracją obrazkową.

Projekt plakatu winien być opracowany w formacie 800x1100 mm. Technika dowolna, dopuszczalnym jest, aby plakat miał nie podnosiła zbytnio kosztów reprodukcji. Maksymalna liczba barw — cztery zasadnicze. Reprodukacja plakatu będzie wykonana rotodrucem, lub litografią.

Za najlepsze prace przewidziane są następujące nagrody pieniężne: I-sza w wysokości zł. 1000. II-ga w wysokości zł. 700. III-cia w wysokości zł. 500. IV-ta w wysokości zł. 300 i 3 nagrody po 200 zł. każda.

Prace nagrodzone przez sąd konkursowy, w skład którego wchodzić będą prof. Akademii Sztuk Pięknych p. Wojciech Jastrzębski, prof. szkoły przem. — art. p. Adam P. i-tawski, Prezes Art. -Graf, p. Franciszek Sielecki, oraz przedstawiciele Dyrekcji P. M. S. przejdą na własność DPMS z prawem reprodukcji.

Prace należy nadsyłać pod adresem Dyrekcji Państwowego Monopoliu Spirytusowego, Warszawa, ul. Leszno Nr. 1, zaopatrzone je golem, zawierającą imię, nazwisko i dokładny adres autora.

Ostatelny termin nadsyłania prac na konkurs upływa dnia 26-go listopada r.b. o godz. 12-ej.

Blizszych informacji udzielają związki artystów plastyków i Dyrekcja Monopoliu Spirytusowego.

Uniwersytecie. Na nie obecnie jest zwrócona powszechna uwaga, o nic się pisze i mówi najwięcej.

Dziennik Poznański (247) zamieszcza wywiad z rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. dr. Stanisławem Kutrzebą.

— Jakżeż nam radzi sobie z kryzysem — spytałem, bo wia, że „kryzys” dotarł i do świętej wiedzy!

— Trudno zaprzeczyć jego istnieniu w tych murach, ale... musimy zwalczyć ten kryzys i duszy człowieczej siłą i mocą pracy, a wzajemnej pomocy, zwłaszcza dla młodzieży, która go w sposób większy od innych odczuwa... — plynęła odpowiedź nieoczekiwanie optymistyczna, bo „zwalczyć” musimy kryzys i duszy człowieczej...

— A jakże nauka sobie radzi ze skutkami kryzysu?

— Może szczęśliwiej, aniżeli inne galezie życia — chociaż doznaje nieraz strasznych cięć tego — jakbym powiedział — miecza kryzysowego...

— A jak się przedstawia łączność z nauką obcą —

— Tutaj wyręcza nas w wielkiej mierze Akademia Umiejętności, ale zawsze profesoria Uniwersytetu Jagiellońskiego figurują w największej liczbie, na zjazdach, czy na różnych „świętach” nauki w Europie... Niestety: nie zawsze budżet pozwala, choć w tej mierze, nieraz własne, skromne środki dopomagają...

Kurjer Poranny (299) poświęca dłuższy artykuł sprawom, związanym z kształceniem młodzieży akademickiej, i stosunkom, panującym na Uniwersytecie Warszawskim. Artykuł kończy się w ten sposób:

Nie pomylimy się chyba, kiedy stwierdzimy, że uniwersytet warszawski zbyt mało ena męże światłem w stolicy. Nie widzi się aureoli tego uniwersytetu w społecznej pracy obywatelskiej, zbyt często jednak słyszy się i czyta o wstecznicwie, jakie tam się zagadziło i wylega takie parkarskie „czyiny”. Należałoby się tej oazie oświaty najwięcej baczenie przyrzedzić i co prędzej zakasać relawy i wziąć się do jej naprawy. Wszak uniwersytet powołany jest w pierwszym rzędzie do zadania, by stał wzniósł pojęcia obywatelstwa.

Civitas academica winno być wzorem dla myśli obywatelskiej w całym narodzie. Ten zmysł obywatelski winien promieniować z każdego uniwersytetu Polski regionalnie i o zasięgu na całe państwo. Interes niecarstwowości naszego Państwa wymaga przemyslenia rozumowego całego szeregu zagadnień i podniesienia stanu akademickiego do wyżyn, do jak palka nie sięga.

Nowy Dziennik (286), czasopismo żydowskie, wydawane w języku polskim, narzeka na żydów — Polaków:

617 Żydów podalo w ubiegłym roku akademickim na Uniwersytecie Jagiellońskim narodowości polską. Pokazała liczba. Niemal jedna trzecia ogółu studentów wyznania żydowskiego. „To asymilanci!” — pomysł sobie niejedyn. Ale tylko ten, kto nie zna oblicza ideowego dzisiejszej młodzieży żydowskiej i wnioskuje tylko z suchego faktu i liczby, jak ona wydrakowana była tłumnym drukiem w gazetach...

Czemże są owi 617? To właśnie dzisiejsza asymilacja, która charakteryzuje się tem, że żadnego stosunku wobec żydostwa niema. To bagno indyferentyzmu. Ich stosunek do religii żydowskiej? Zaden — najwyżej negatywny. Do treści żydostwa? O tem zgola nie wiedzą. Przeważna część podaje narodowość polską bynajmniej nie dlatego, żeby się uważali za Polaków, dlatego, żeby odczuli swą integralną łączność z kulturą polską — ta im tak samo obojętna i często obca, jak kultura żydostwa — ale dlatego, że tak jest wygodnie.

Tak żydzi — Żydzi mówią o żydach — Polakach!... Jednak nie o wszystkich. Są na szczęście, wyjątki.

Jest wśród nich pewna drobna grupa, bar dziej agresywna, która o tyle przypomina dawną asymilację, że nie rezygnuje z ekspansji na tle żydostwa, zaś różni się tem, że odzuchła precz jako niepotrzebny balast o wszystko, co było jeszcze żydowskiem u dawnych asymilantów. To owi nieledzi Żydzi, którzy sami piszą się gorliwie przez małe „z”, czynni w związkach rządowych (przeważnie), lub z pod znaku PPS. Ich stosunek wobec żydostwa jest identyczny. Twierdzą, iż są Polakami. To im wolno. Żydostwo nikogo nie przywiązuje do siebie. Ale nie ograniczają się do tego, lecz

Na odmówionej kaplicy Ostrobramskiej zawieszają obecnie listy, tworzące łacińskie słowa modlitwy... Łaciński napis... Ten, który ozdabiał kaplicę od czasu, gdy Murawjew, pragnąc zniszczyć wszelkie ślady kultury polskiej Wilna, kazał znieść napis polski: „Pod Twoją obronę uciekam się”...

Rzecz jasna, iż napis łaciński na murach świątyni rzymsko - katolickiej, niktogo nie może razić, jako napis naprawdę katolicki, — powszechny, zrozumiały dla każdego inteligentnego katolika, skądkolwiek on nie zawitał do Wilna, — ale czy nie byłoby jednak wskazane zachować napis polski, a to z dwóch względów:

1) Całkiem słuszny, uzasadniony i dobry sam w sobie napis łaciński jest jednak na murach kaplicy Ostrobramskiej naleciałością obcą, narzuconą nam przemocą w okresie najcięższych walk i największych ofiar w obronie wiary i ojczyzny. Restaurując kaplicę i przywracając jej wygląd pierwotny, musimy przedewszystkiem usunąć wszelkie obce naleciałości, przypominające nam lata niewoli i ucisku. Taką naleciałością, jak już mówiliśmy, jest napis łaciński. Odtworzenie napisu polskiego jest uzasadnione z punktu widzenia logiki zadań restauracyjnych, no i będzie swego rodzaju hołdem, złożonym pa mięci tych, których gorąca wiara tak przeżarzała wroga, iż bał się on nawet słów polskiej modlitwy!...

2) Komitet odnowienia kaplicy Ostrobramskiej niejednokrotnie, w sposób sta-

Już wkrótce uslyszycie głosy Waszych ulubieńców  
**AD. BRODZISZA, EUG. BOGD. NORY NEY, MARJI BOGDY I WIT. CONTI**  
w pierwszym polskim filmie egotycznym  
**GŁOS PUSTYNI**  
w kinie „HELIOS”  
**RYTUAL PACYFISTYCZNY**

W niedziele 6 listopada odbędzie się w małej miejscowości francuskiej Pierre d'Handray manifestacja opracowana do szczegółów przez specjalnie powołany komitet. Uroczystość — jak zamierzają inicjatorzy — powtarzać się ma odtąd corocznie.

Coż to za uroczystość? Oto właśnie w tej miejscowości 7 listopada 1918 roku, kapral francuski nazwiskiem Sellier dał sygnał wojskowy: „przerwać ogień” — co oznaczało koniec walki orężnej.

Obecnie kolia pacyfistyczne, które krzewiły i stworzyły kult „nieznanego żołnierza” z symbolem mogiłą na ruchliwym placu stołecznym, z „wiecznym ogniem” i całym specjalnie stworzonym jakby rytuałem zamierzają rok rocznie w Pierre d'Handray w dokładnej oprawianym obchodzić święcie ową datę. Zaproponowany kapral Sellier ma dać ponownie ten sam sygnał — poczem rozebrzmia pieśni pacyfistyczne.

czynnie zwalczają ruch narodowy, na rzecz którego deklaruje się ołbrzymią większością „współwyznawców”, wskazując na asymilację jako rozwiązanie kwestii żydowskiej. Jedno i drugie jest niegodziwe. Narodowość polską podawać można, do „Strzelca” lub podobnych organizacji należeć wolno, natomiast żyd, podający narodowość żydowską, jest według nich „szowinista”, „nacjonalista”, „żydowskim endekiem”.

Jak z tego widać, — i te wyjątki nie są bez „ale”... Zabawny jest zarzut, dotyczący używania małego „z” w słowie „żyd”. Otóż „żyd” przez małe „z” oznacza przynależność wyznaniową, „żyd” przez „ż” duże — przynależność narodową. O to tylko chodzi!...

nowocześnie oświadczał, iż co do napisu, żadnej dyskusji być nie może: napis będzie przywrócony polski!... Nagła zmiana decyzji w ostatniej chwili, bez podania oficjalnego uzasadnienia, nie może nie wywołać niepotrzebnych komentarzy i głupich plotek, będących źródłem niepokojów. Argument, wysuwany prywatnie przez zwolenników napisu łacińskiego, iż będzie on pozostał, aby nie tknąć uczuć narodowych katolików — nie — Polaków, nie jest mocny. Srebrna tabliczka - votum żołnierzy polskich — z napisem „Dzięki Ci, Matko, za Wilno!”... — jest w swej treści stokróż wymowniejsza od słów polskiej modlitwy, nikt jednak nie żąda jej usunięcia. Nie mniej od napisu polskie są pieśni pobożne śpiewane na cześć Najświętszej Panny Ostrobramskiej!...

Czy można, czy należy tak przesadnie liczyć się z drażliwością tych, których żaż... słowa modlitwy?...

W. Ch.

nie zgadzam się z powyższymi wywodami swego kolegi redakcyjnego. Napis był niegdyś narzucony przez Murawjewa siłą, — ale dziś jest położony dobrowolnie. Jest to wielka różnica. To że niegdyś Murawjew nakazał go położyć nie może być powodem, abymyśmy nigdy z łacińskiego napisu nie skorzystali.

Spór o łaciński, czy polski napis jest typowym sporem pomiędzy nacjonalistycznym — pomniejszycielską, a imperialistycznym — ekspansywną ideologią. Dla mnie Panna Święta z Ostrej Bramy jest patronką, nie tylko polskiego Wilna, lecz i re-publiki kowieńskiej. — Przecież otwieraliśmy kordon, aby pątnicy litewscy mogli do naszych kościołów przychodzić. Głocząc ideę pojednania z Litwą kowieński, więcej niż ideę pojednania, bo i połączenia unją dy-nastyczną, — nie możemy wysłępować przeciwko całkowicie równoprawnieniu języka litewskiego z polskim. Oczywiście równoprawnienie to nie powinno dotyczyć Wilna, gdzie Litwinów mówiących po litewsku, tak dobrze, jak niema. Ale Ostra Brama jest świętością nie tylko wileńską, świątynią do niej pielgrzymki od Polagi po Orszę.

To też możemy skromnym zdaniem X. Arcybiskupa Jambryzkowski bardzo mądrze postąpił, pozostawiając napis łaciński, nie restytuując polskiego. I to nie dlatego, że dla Stolicy Apostolskiej Polacy są tak samo dobrzy jak Litwini. Niechże ten napis łaciński daje na murach Świątyni świa-decwo nie tylko dawnej jedności historycznej, lecz i obecnej naszej obojętnej poje-dnania. Jeśli to w praktyce jest dziś trudne do urzeczywistnienia, to niechże ten napis łaciński będzie „votum” wzniesionem jak te srebrne vota westmatrz, świadczące o cu-dach i łaskach Ostrobramskiej Panienki i niech także prosi o cud odwrócenia serc braci naszych i o pojednanie. *Ant.*

## EMIL RENDERS WYKAZUJE...

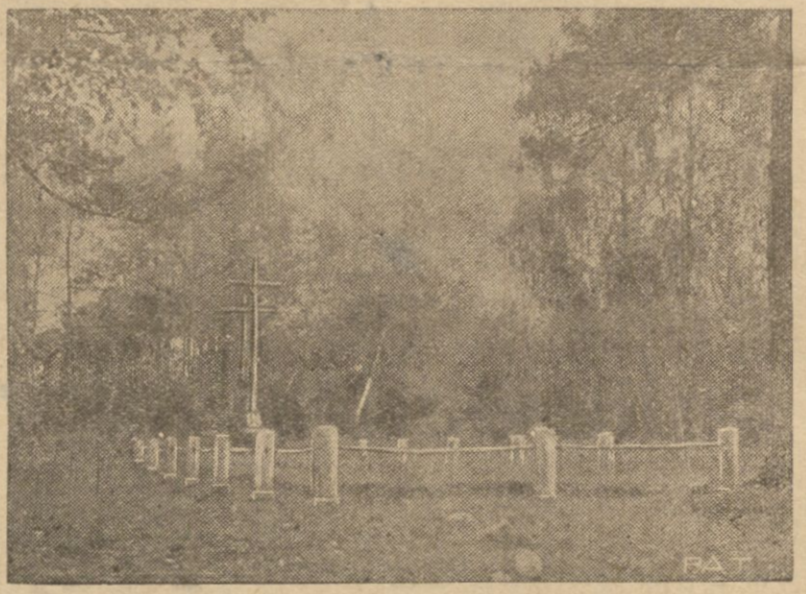
Tymczasem przed niespełna tygodniem zna ny kolekcjoner bruggijski Emil Renders wystąpił z sensacyjną tezą, że Hubert Van Eyck jest postacią zmyśloną tak samo, jak Joanna Papieżka, tak samo, jak wiele innych znanych history-

Albowiem: — Jedynym posiadaniem dowodem na istnie nie starszego Van Eycka jest napis łaciński na małowany na owym polptyku w Gand, wska zujący na dwóch braci, z których starszy był autorem dzieła i najslawniejszym malarzem swoich czasów, a młodszy tylko jego mniej u-talentowanym następcą. Byłoby to wystarczają-cem — mówi Renders — gdyby pochodził ten napis od samego Jana Van Eycka. Ale, jak się okazuje, jak właśnie udawadnia Ren-ders — napis ten został umieszczony w tem miejscu podczas odrestaurowywania zabytku w 17-tym dopiero wieku. A jeśli chodzi o poprzed nie wiadomości i zapiski, to wymieniają one jedynie Jana, a nie wiedzą o Hubercie, któ-rego dzieła się też nie dochowały. Niektóre przypisywane mu, nawet rozpoznano jako dzie-la innego pedza

## DUMA RODOWA — STWORZYŁA LEGENDĘ

Bardzo ciekawą jest hipoteza, w jaki sposób powstała legenda o drugim Van Eycku.

## MOGIŁA POWSTAŃCÓW



Ilustracja nasza przedstawia mogiłę powstańców z r. 1863 w głębi puszczy Kampinowskiej pod Zaborowem Leśnym.

ze srebrnymi plakietkami, co im przypominać będą ów wybitnie miły dzień.

Banzaj podbrodzie Huberty! Oby tradycja ich nigdy nie wygasła! Oto lista uczestników na wieczną rzecz pamiątkę:

- Master: ppuk. Swierczyński. Kontrmaster: mjr. Witkowski. Por. Abramowicz, p. Benistawska Helena, p. Bydelska Jadwiga, p. Drohomirski, rtm. Druhowino, p. Falewicz, por. Jakubianiec, por. Janowski, por. Jastrzębski (lis), por. Kozicki, por. Kukiel-Krajowski, kpt. Leśniewski, rtm. Malecki, p. Minkiewiczówna Elżbieta, kpt. Młoszewski, mjr. Monwid-Olechowski, rtm. Nowicki, por. Romanowski, por. Romaszkievicz, rtm. Rusiński, kpt. Sigecki Usui, por. Smolski, por. Seltykiewicz, p. Staniszevska Wanda, por. Stradomski, red. Syrewicz, por. Szark, por. Szymankiewicz, mec. Turki, rtm. Żukowski.

Nietylko jednak konne wycyny charakteryzują ducha sportowego w pułku. Tereny podbrodzkie stworzone są do wszelkich jego odgałęzień. To też kwitnie na wielką skalę narciarstwo i skijoring, polowania, wyprawy kajakowe, wioślarka, pływanie, szermierka, czy ping-pong, nie mówiąc już o „białym sporcie”, umiejscowionym w ścisłych ramach kortu tenisowego, gdzie króluje pani pułk. Swierczyńska, as rakiety.

Dużo czasu trzeba poświęcić, by obejrzeć sobie dokładnie tę niezmierną ilość dyplomów i nagród, jakie posiada pułk. Zdobiją one ściany gabinetu dow. pułku, blyszczą za szkłem w kasynie, siedzą ukryte na codzień w skrzyniach, wyłożonych aksamiem. Ostatni ten skarb, to zaiste imponująca nagroda Ministerstwa Spraw Wojskowych za Mistrzostwo Armji w r. 1925. Komplet srebra stołowego na 36 osób, trofeum tyleż chwalebne, co praktyczne, słusznie się należy pułkowi, co od r. 1923 stawał siedmiokrotnie do zawodów o Mistrzostwo Armji, jako najlepszy w Brygadzie.

Tu znów puhar m. Wilna z rzeźbionym św. Krzysztofem, zdobyty na zawo-

dach w czasie bytności w Wilnie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w r. 1930.

Smukły jest, lecz niebezpiecznych rozmiarów, zwłaszcza dla tego, kto ma spełnić go do dna. A nakazuje tradycja, by gość pierwszy raz nawiedzający Kasyno wychylił zeń — powiedzmy: pewien cocktail (czytaj: srogą alkoholizującą mieszankę). Panie szczęściem nie podlega temu drakońskiemu prawu.

Masy nagród indywidualnych nie sposób obejrzyć ni wylizać. Sam dowódca pułku daje dobry przykład, jak je należy gromadzić, zdobywając w r. 1931 mistrzostwo szabli w Brygadzie.

Pod Krzysztofowym puhaem widnieje proporczyk 81 pułku Strzelców Grodzieńskich, bratniego pułku, ściśle i oddawna zaprzyjaźnionego z Grodzieńskimi Ułanami: łączy ich wspólne pochodzenie z ziemi grodzieńskiej, razem przypiętowane w uroczystym dniu wspólnego dziesięciolecia istnienia. — 12 listopada 1928 r. w Grodnie.

Nie zapomina Grodno i teraz o swych dzieciach — i to „malowanych dzieciach”. Interesuje się ogromnie i h losami, wspiera jak może sercem i nietylko sercem.

Widomą oznaką tych rodzinnych sentymentów, jest sztandar pułkowy, dar Grodzieńczyzny, są choćby nowe ująby ufundowane dla plutonu trębaczy, lub owo wspaniałe album ofiarowane pułkowi przez ziemię grodzieńską właśnie w dzień dziesięciolecia. Wartość takich pamiątek jest bezcenna — nie ze względu na piękne fotografie grodzieńskich okolic, nie na bogatą oprawę z wytłaczanej skóry, lecz na ten potop wprost podpisów, dosłownie wszystkich stanów, podpisów nieraz bardzo wzruszających, zaznaczonych „niemotomnie!” trzema krzyżykami lub żydowskim, czy tatarskim hieroglifem. Kilkanaście tysięcy podpisów ze wszystkich gmin, wszystkich organizacji, instytucji i narodowości — to nie byle dokument, to już znak czegoś, co się głęboko zakorzeniło — i trwa.

Są też inne albumy, mniej głębokie

w treści albumy — ploteczki, albumy — anegdoty. Niejedno da się w nich po-dejrzeć z codziennego życia pomarańczowych wójaków. (W tem miejscu chciałabym, by mi kto wytłumaczył, dlaczego izraelci, trudniący się dostawą szczegółów umundurowania wojsku, prze-zwali kolor 23 pułku ul. „żilone amaran-tę”? O ile wiem, nazwa ta jest zupełnie oficjalna w branży czapek i lampasów).

Widać, iż są nazwy, które raz przye-

ówczesny por Czuczelowicz. Postać jego, nieczęsta i niedzisiejsza, aż prosi o biograję i powinna się jej doczekać. Gdy tylko sama zechciała udzielić szczegółów tak ciekawych z owych czasów samo-obrony w 1918 roku, gdy to w 15 gmi-nach ziemi grodzieńskiej potworzyli się komendatury wojskowe. Por. Czuczelowicz został komendantem gminy Kopciowszczyzna. Formuje się jednocześnie pułk Strzelców Grodzieńskich i dla



Lis już złapany! (przed biegiem)

pione, trudno dają się oderwać. Szczęściem druga nazwa, przesładująca w początkach pułk 23 — i, zanika bezpowrotnie. Spiewano o nim niegdyś w „między-pułkowej” piosence:

„W świecie tonny, w boju sławny, „23-ci — „prawosławny!” gdyż większość oficerów pochodziła z b. rosyjskiej armji. Teraz już kompletne „skato-lizacja”

Galerję „prawosławna” zapoczątkował swego czasu jeden z założycieli pułku, obecny major w stanie spoczynku,

# U GRODZIENSKICH UŁANÓW

Zaczynam od pląjatu. Jesień jest czeczokłowa. Powiedział tak ktoś niedawno, a określenie to samo się narzuca podczas wędrówki po lasach podbrodzkich oklic. Złociste lasy, złocisty ogon lisi, o którym marzy w skrytości serca każdy uczestnik (i iczka) biegu myśliwskiego św. Huberta, zρέcznie a pony-



Dowódca pułku, ppk. dypl. Swierczyński i mjr. Świąćwicki

słowo przesuniętego w tym roku na dzień 23 października.

23 dzień miesiąca — 23 pułk ulanów! Widocznie skojarzenie tych dwóch cyfr jednakich szczęśliwym było ome-nem, bo doprawdy trudno o miłszy nastroj całego dnia.

Bieg, prowadzony, jak każda tradycja osobicie przez dowódcę pułku, pana pułk. Swierczyńskiego, zgromadził przeszło 30 jeźdźców, miejscowych i gości, w tem kilku panów cywilnych, cztery panie, oraz jednego gościa egzotycznego

Po wspólnej fotografii nas. pił triumfalny powrót za orkiestrą do Podbro-dzia, gdzie w kasynie, znani ze swych zalet gościnnych gospodarzy, p.p. pułk. Swierczyński i korpus oficerski podejmowali obiadem zgłodniałą Hubertowską Kompanję. A potem naturalnie były różne tanga i bostony, i mazur także i oberek, a jakże, ku wielkiej aprobacie gościa z Dalekiego Wschodu, który nader uprzejmie wychwalał wszystko od A do Z.

Goście otrzymali na pamiątkę steki

współdziałania z nim oddziały konne. Bywały i takie sytuacje, że stan podobnego oddziału, np. w Indurze, wynosił: 1 chorągwy, 1 plutonowy, 11 ochotników (wyrastków z okolicy), 3 konie i 1 dwururka — dubeltówka, wypożyczona od ks. proboszcza.

W Kopicówce, w połowie stycznia 1918 r. Niemcy rozbrajają naszych. Konny oddział por. Czuczelowicza usiłował rozbrojenia ukrywszy konie po chłopskich zagrodach, po to, by zebrać się znowu po dwóch dniach.

# W przededniu święta Chrystusa-Króla

**INFORMACJE.** — Przypominamy, że w niedzielę 30 bm. całe katolickie Wilno obchodzi uroczystości Chrystusa - Króla, jako święta Akcji Katolickiej. W związku z tem podajemy my szereg informacji, ważnych z punktu widzenia praktycznego.

**1) NABOŻENSTWO.** — Główne nabożeństwo celebrować J.E. ks. arcybiskup R. Jabrzykowski metropolita wileński o godz. 10 m. 15 w kościele św. Jakóba. Kazanie okolicznościowe wygłosi ks. prałat Leon Zebrowski.

Przedstawiciele władz biorą udział w nabożeństwie w kościele św. Jakóba. Organizacje społeczne udają się na nabożeństwo do kościoła przez siebie obranego. Nabożeństwa bowiem we wszystkich innych kościołach m. Wilna odbędzie się najpóźniej o godz. 10 rano.

**2) ZBIÓRKA ARCHIDIECEZJALNEJ RADY AKCJI KATOLICKIEJ I KOMITETU ORGANIZACYJNO UROCZYSTOŚCI OBCHODU ŚWIĘTA CHRYSZTUSA - KRÓLA.** — nastąpi przed kościołem św. Jakóba o godz. 10 punktualnie. Wszystkie organizacje, które wchodziły w skład Komitetu organizacyjnego uroczystości obchodu święta Chrystusa - Króla, tj. wszystkie te, które były reprezentowane na zebraniach Komitetu w dniach 8 września r. b. i 4 października r. b., proszone są o delegowanie po 1 ewentualnie po 2 przedstawicieli (prezów, wiceprezów itd.) do kościoła św. Jakóba. Przedstawiciele ci proszeni są o zaopatrzenie się w oznaki dla członków Komitetu w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej przy ul. Metropolitanej nr. 1 (biuro czynne w sobotę 29 bm. cały dzień do godz. 9 wieczór).

**3) ZBIÓRKA SZKÓŁ, ORGANIZACJI I PARAFI.** — Wszystkie szkoły, organizacje i parafie proszone są o punktualne przybycie na plac Łukiski o godz. 12. Tam zostaną ustawione według przewidzianego porządku. Upraszają się o bezwzględne podporządkowanie się kierownikom pochodu.

## Pokłosie uroczystości Montwiłłowskich

Od Komitetu obchodu uroczystego odsłonięcia pomnika Józefa Montwiłła w Wilnie proszeni jesteśmy o wyjaśnienie, że z powodu niepomysłnych warunków atmosferycznych, jak też i braku czasu nie sposób było przed mikrofonem odezwać wszystkich depesz i listów gratulacyjnych, jakie w pokójnej liczbie nadeszły na ręce Komitetu. Prócz tego Komitet otrzymał z opóźnieniem mnóstwo powiasek i różnych instytucji i osobistości powoływanych, w liczbie których był list od znanego działacza społecznego p. Aleksandra Lednickiego, który, z powodu bytności swej na Kongresie Paneuropejskim w Bazylei, nie mógł wziąć udziału w tej uroczystości osobiste, lecz jak pisze, myślał i senem był z tymi, którzy składali w Wilnie hołd cniom Wielkiego Obywatela naszej Ziemi. Zaczynamy przystępnie, że z powodów wyżej wymienionych, wielu mówców musiało zupełnie zrezygnować z przemówień swoich, naprz. profesor Kościelkowski miał przemawiać w imieniu T-wa Przyjaciół Nauk. Ks. Kanonik Lubianiec i profesor Józef Wierzyński od współpracowników góweszych na polu społecznym, Prezes Małeki w imieniu T-wa Opieki nad Dziećmi itd.

W końcu słów parę w odpowiedzi Czcigodnemu Księdzu Biskupowi K. Michałkiewiczowi z powodu, po części słusznie, zwróconej w przemówieniu swym przez J. E. uwagi na to, że w broszurce „Józef Montwiłł” pominięte zostało podłoże pracy tego niepospolitego działacza na tle religijnym.

Oczywiście, o zbyt woli autora w tym względzie mowy być nie może. Przeoczone zostało zaś to, że Józef Montwiłł odznaczony został przez Papieża Leona XIII najwyszą nagrodą za pracę społeczno-filantropijną w duchu prawdziwie chrześcijańsko-katolickim, a mianowicie orderem św. Grzegorza I-szej klasy, który to order chyba w bardzo rzadkich wypadkach nadaje się osobom świeckim. Skoro więc ten ważny szczegół został wyjaśniony, nie ma najmniejszej wątpliwości, że Józef Montwiłł należał do ludzi głęboko wierzących i że wszystko, co w życiu swym czynił, czynił w imię Boga i z miłości bliźniego.

4 lutego 1919 r. szwadrony konne, zamianowane ułanami grodzieńskimi, składają przysięgę na wierną służbę, wchodzą prztem w skład dywizji Litewsko-Białoruskiej. Chrzest wojny otrzymują pod Stonimem 10 marca 1919 r., dalej walczą nad Szczarą, pod Zyrwicami, odnoszą sukcesy pod Połonką, Moł czadzią, na Leśnej (zdobyte 137 furmanek samych podków prócz innego materiału).

W tych czasach ginie śmiercią męczeńską zamordowany przez bolszewików ochotnik, ppor. Soltan.

Włączone cały czas do grupy gen. Rybickiego w dyw. lit.-biał., biorą udział szwadrony ułanów w ofensywie na Beresynę, czynią zagon na Lepel, wypad na Kamień, gdzie w brawurowej szarży zagarnięto bolszewikom ogromne tabory i działo.

Po zimowych leżach, już w styczniu, 1920 r. znów widzimy ułanów na odcinku bojowym. Lipcowa ofensywa bolszewicka. W sierpniu, w czasie odwrotu i ogólnej paniki, dywizja lit.-biał. działa świetnie. Sławna szarża ułanów gródz. pod Twarogami podnosi ducha całej dywizji, zdobywając jeńców i sprzęt wojenny.

Idą walki za walkami, Radzymin, Kru szaniya, Krynk.

9 października 1920 r. pierwszą kawalerją, co wkroczyła do Wilna z gen. Żeligowskim, był dywizjon jazdy lit.-biał. w skład którego wchodził i szwadron ul. gródz. pod por. Czuczeliowiczem.

I oto na północ od Wilna, w walce z Litwinami, padają jednego dnia obaj dowódcy obu bratnich pułków gródz. i litewskich: dow. ułanów rtm. Szalkiewicz i dow. 81 strzelców ppulk. Rymaszeński. To jeszcze silnie pięcujące pułkowe braterstwo.

W paźd. 1920 r. marzenie o pułku ułanów gródz. staje się faktem.

Szwadrony i oddziały konnych wywiadowców, prowadzące dotąd boje na własną rękę, wraz z 3 dywizyjami 2 pułku strzelców konnych i 211 pułkiem

4) **POCHÓD.** — Czoło pochodu zajmie róg ulicy Mickiewicza i Montwiłłowskiej. Szkoły i organizacje ustawia się wzdłuż ulicy Montwiłłowskiej koło kościoła św. Jakóba i ul. 3-go Maja. Parafie ustawia się, jak w zeszłym roku, czołem do kościoła św. Jakóba wzdłuż ulicy 3 Baterji (Nadbrzeżnej) i ewentualnie Zyguntowskiej. Szkoły, organizacje i parafie zajmą kolejne miejsce według czasu przybycia.

**5) PORZĄDEK POCHODU JEST NASTĘPUJĄCY:** — fanfary, orkiestra, Rada Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, Komitet organizacyjny, chór, szkoły powszechne, szkoły żeńskie, chór, gimnazja miejskie, szkoły zawodowe, — Orkiestra, korporacje studenckie, młodzież uniwersytecka, organizacje sportowe, młodzież uniwersytecka, organizacje sportowe — Chór, cechy, organizacje rzemieślniczo - rolnicze. — Orkiestra, T-wa dobroczynne, T-wa społeczne, T-wa religijne, — Chór, przedstawiciele miasta, uniwersytetu, rządu chór. — Orkiestra, parafie, orkiestry.

Pochód wyruszy punktualnie o godz. 12 m. 30.

**6) SPIEWY PODCZAS POCHODU.** — W czasie pochodu zasadniczym spiewem jest hymn Akcji Katolickiej: „My chcemy Boga!”. Uczestnicy pochodu proszeni są o zaopatrzenie się w tekst.

**7) W WYPADKU DESZCZU,** padającego od samego rana do godz. 13 w pol. pochód nie odbędzie się. W takim razie organizacje ze sztandarami proszone są o przybycie na akademię do Sali Miejskiej. Młodzież szkół średnich i akademicy do sali „Ogniska” akademickiego, ul. Wielka 24.

**AKADEMJA GŁÓWNA W SALI MIEJSKIEJ** rozpocznie się punktualnie o godz. 13 m. 30. Ze względu na transmisję przez radio uprasza się bezwzględnie o punktualne przybycie. Dojazd do Sali Miejskiej przez ul. Końska i Paasz. Wejście do Sali Miejskiej przez boczne drzwi od strony Pasaju.

**WSTĘP NA AKADEMIEJĘ ZE WZGLĘDU NA OGRANICZONĄ ILOŚĆ MIEJSC WYŁĄCZNIE ZA ZAPROSZENIAMI I KARTAMI WSTĘPU.** Wejście przez boczne drzwi od strony Pasaju przez ul. Końska. Upraszają się o niezajmowanie miejsc zarezerwowanych i przeznaczonych dla przedstawicieli władz i urzędów.

**GŁOSNIKI PRZY UL. OSTROBRAMSKIEJ.** Komitet poczynił starania, że zostaną uruchomione głośniki przy Ostrzej Bramie, skąd będzie doskonale słychać wszystko to, co będzie odbywać się w Sali Miejskiej. W ten sposób wszyscy uczestnicy pochodu będą mogli brać udział w akademii.

## Z SĄDÓW

### PROCES DORAŻNY O SZPIEGOSTWO

Zgodnie z podaną onegdaj przez nas zapowiedzią w dniu wczorajszym w wileńskim Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces dorażny o szpiegostwo na rzecz jednego z państw obojczych.

Na ławie oskarżonych zasiadli: 21-letni Józef Eudonin oraz 24-letni Aleksander Łuży, obaj mieszkający powiatu wileńskiego. Przedwojniczy rozprawie sędzią Zaniewski w asyście sędziów Szpakowski i Skindera — oskarża podprokurator Piotrowski.

W obronie oskarżonych wystąpił adwokat Petrusiewicz oraz Zasztowt - Sukienicka.

Po kilkugodzinnej posiedzeniu proces został odroczony do dnia dzisiejszego a to w celu przeprowadzenia ekspertyzy kalfigraficznej załączonych do aktu oskarżenia dowodów rzeczowych.

Wobec tego, że proces dotyczy szpiegostwa — rozprawa odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

### Wypadek na ul. Wielkiej jest bądż co

W dniu wczorajszym na ulicy Wielkiej w pobliżu zaułka Szwarowego zapadła się niespodziewanie na przestrzeni narazie nieznaną nowo ułożoną jezdnią klinkierową.

Powiadomiona o tem sekcja techniczna na magistrata wysłała natychmiast na miejsce pogotowie drogowe i uszkodziło po pewnym czasie naprawiono.

### Wypadek na ul. Wielkiej jest bądż co

W dniu wczorajszym na ulicy Wielkiej w pobliżu zaułka Szwarowego zapadła się niespodziewanie na przestrzeni narazie nieznaną nowo ułożoną jezdnią klinkierową.

Powiadomiona o tem sekcja techniczna na magistrata wysłała natychmiast na miejsce pogotowie drogowe i uszkodziło po pewnym czasie naprawiono.

Wypadek na ul. Wielkiej jest bądż co

W dniu wczorajszym na ulicy Wielkiej w pobliżu zaułka Szwarowego zapadła się niespodziewanie na przestrzeni narazie nieznaną nowo ułożoną jezdnią klinkierową.

Powiadomiona o tem sekcja techniczna na magistrata wysłała natychmiast na miejsce pogotowie drogowe i uszkodziło po pewnym czasie naprawiono.

Wypadek na ul. Wielkiej jest bądż co

W dniu wczorajszym na ulicy Wielkiej w pobliżu zaułka Szwarowego zapadła się niespodziewanie na przestrzeni narazie nieznaną nowo ułożoną jezdnią klinkierową.

Powiadomiona o tem sekcja techniczna na magistrata wysłała natychmiast na miejsce pogotowie drogowe i uszkodziło po pewnym czasie naprawiono.

Wypadek na ul. Wielkiej jest bądż co

W dniu wczorajszym na ulicy Wielkiej w pobliżu zaułka Szwarowego zapadła się niespodziewanie na przestrzeni narazie nieznaną nowo ułożoną jezdnią klinkierową.

Powiadomiona o tem sekcja techniczna na magistrata wysłała natychmiast na miejsce pogotowie drogowe i uszkodziło po pewnym czasie naprawiono.

# KRONIKA SPORT

**SOBOTA**  
Dzisiaj 29  
Narcyza  
Jutro  
Marcella

Wacność słońca g. 6.09  
Zachód słońca g. 15.56

## KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

Z DNIA 28 PAŹDZIERNIKA  
Ciśnienie średnie: 750.  
Temperatura średnia: +7.  
Temperatura najwyższa: +9.  
Temperatura najniższa: +5.  
Opad: —  
Wiatr: południowo - zachodni.  
Tendencja: wzrost.  
Uwagi: chmurno.

## PROGNOZA POGODY P.I.M.-a

na dzień dzisiejszy:  
Rankiem chmurno lub mglisto. — Miejskami drobny opad. — W ciągu dnia przejaśnienia. — Temperatura bez zmian. — Słabe wiatry południowe lub cisza.

## URZĘDOWA

**— WILEŃSKI OKRĘGOWY URZĄD MIAR** komunikuje: 1) Z dniem 31 grudnia 1932 roku trawca moc prawną cechy legalizacyjne: a) na przyrządach, suwakach do mierzenia drzewa, pojemnikach, odważnikach, wagach i odważnikach dokładniejszych, oceanowanych w 1930 roku; b) na licznikach energii elektrycznej prądu stałego, obrotowych, osylacyjnych i wahadłowych oraz na wszystkich licznikach mocy nominalnej powyżej 100 kilowatów, oceanowanych w 1929 roku. 2) Wymienione narzędzia miernicze muszą być ogłoszone do 31 grudnia 1932 roku. 3) Po dniu 31 grudnia 1932 roku stosowanie w obrocie publicznym wymienionych narzędzi mierniczych bez ponownych cech legalizacyjnych, będzie naruszeniem art. 14 dekretu o miarach i jako takie karane w myśl art. 23 tegoż dekretu.

## MIEJSKA

**— CZY MOŻLIWA JEST BUDOWA NOWEJ RZEŹNI?** — Przechłd dwoma młocieżymi w tym wypadku budowy w Wilnie wielkiej rzeźni eksportowej, która z uwagi na swój charakter mogłaby zainteresować w pierwszym rzędzie Bank Rolny i rolników.

Kryzys odsunął ją z planu dalszego, lecz obecnie magistrat chce ją porużyć w celu zorganizowania się, czy możliwe jest wybudowanie rzeźni przy pomocy kapitałów prywatnych w zamian za dzierżawę.

W tym celu ma być wznowiony zorganizowany kiedyś specjalny komitet, na który obecne możliwości budowy byłoby przedyskutowane.

— Rynek na Legionowej. — Powzięty przedzwartkowy Rada Miejską wniosek o urzędzenie na ul. Legionowej rynku komisja gospodarcza rozprawy w najbliższej przyszłości i wyda odpowiednią opinię.

**— Aleja Syrokomli.** — Ukończono już roboty przy niwelacji ulicy Syrokomli, która zamienią się w aleję po połączeniu ogrodów miejskich w jedną całość.

## AKADEMICKA

**— Akademiczkie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej.** — Podajemy do wiadomości, że zarząd Akademicznego Koła Polskiej Macierzy Szkolnej urzęduje we czwartki o godz. 19—21 i w niedziele 11—13 w lokalu przy ul. Wileńskiej 23—9.

Jednocześnie nadmieniamy, że Koło w bież. roku akademickim wznawia Kursy dla analfabetów oraz prelekcje popularne na peryferiach miasta dla szerokiej warstw ludności.

Koleżanki i koleżki, którzy pragnęliby oddać się pracy społecznej, prosimy na urzędowania zarządu.

## ZEBRANIA I ODCZYTY

**— Wileńskie Koło Polskiego Tow. Filologicznego.** — Dnia 29 bm. o godz. 18 w sali seminarium Filologii Klasycznej USB (ul. Zamkowa 11) odbędzie się zebranie z następującym programem:

1) P. naczelnik Jan Bobka: Filologia klasyczna i jej rola w programach szkolnych. 2) Wolne wiersze.

**— Sodalicia św. Piotra Klawera** zaprasza wszystkich członków i przyjaciół misji na zebranie żałobne, które ma się odbyć dnia 30 bm. o godz. 6-jej wiecz., w sali przy kościele św. Jana Po zebraniu będą wysłane przeczucia.

**— Nadzwyczajne walne zebranie** wojewódzkiego Stowarzyszenia Podoficerów przeniesionych w stan spoczynku odbyło się w dniu 26 października r. b. o godz. 18 (w drugim terminie) we własnym lokalu przy ul. Mickiewicza 13, Przewodniczył p. Władimir, sekretarzem p. Dzurzyński Rafał.

Po złożeniu sprawozdania przez ustępującego zarząd i ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem komisji rewizyjnej przystąpiono do obrad. Poruszono szereg ważnych spraw, jak: nadmiernej redukcji uposażeń emerytalnych, bezpłatnego leczenia rodzin w szpitalach wojskowych, ulgowego przejazdu kolejami dla rodzin, uruchomienie placówki handlowej w celu zasilania funduszu zapomogowego Stowarzyszenia, podubnienie do życia organizacyjnego kolegow - emerytów zamieszkałych w kraju i zwolania ogólnego zjazdu delegatów, oraz wlecie innych. Pożatem uchwalono poprawkę art. 10 statutu i ustalono składkę członkowską na 40 gr. miesięcznie.

W wyniku przeprowadzonych wyborów wybrano ponownie i jednogłośnie chorążym z st. spocz. Kostekowski Ludwika na prezesa. Wiceprezsem został st. wachmistrz Łapczyński Józef, sekretarzem — ogn. Rozwadowski Józef, skarbnikiem — st. ogn. Sztelbach Leon, gosp. — st. sierż. Jęzowski Franciszek, zastępca — ogn. Ruszkowski Antoni i sierż. Olzowski Tadeusz.

W komisji rewizyjnej: st. ogn. Pogoński Stanisław — prezesem, członkami — st. wachmistrz Jurczyk Zygunt, wachm. Łagoda Władysław, zastępcami — sierż. Biesiekiński Kazimierz i Purczyński Franciszek.

Sąd koleżeński stanowią: chorąży Konrad Władysław, chor. Władimir, sierż. Januszewski Józef, chor. Owczarski Zygunt i st. sierż. Nowak Jan. Po wyczerpaniu porządku obrad przewodniczący rozwiązał zebranie o godzinie 21 min. 45.

Jednocześnie zarząd zwraca się z apelem do kolegow przeniesionych w stan spoczynku którzy dotychczas nie są członkami Stowarzyszenia, do zarejestrowania się i czynnego udziału w naszej organizacji mającej na celu obronę praw i interesów b. obrotowców ojczyzny.

Przypominamy również o regularnym opłacaniu składek członkowskich stosownie do obowiązującego statutu art. 13 i 17.

## NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE

Dzisiaj o 2-jej na boisku Makabi odbędzie się mecz piłkarski drużyn Makabi I i ŻAKS I.

Będzie to ciekawe spotkanie, gdyż po ostatniej porażce Makabi zechce pokazać, że nadal jest drużyną silniejszą, mo, a ŻAKS postara się jej w tem przeszkodzić.

Będzie to pozątem spotkanie osire z uwagi na co sędzia musi się zdobyć na stanowczość.

Dosyć już mieliśmy awantur na meczach ostatnich.

Dzisiaj też o 6-tej w lokalu ŻAKS (Zawalna 21), będzie mecz ping-pongowy Ognisko — ŻAKS.

Kluby wystawiają po sześciu graczy. Barw ŻAKS'u bronić będą: Weksler, Got-

— Sodalicia Marjańska Akademiczek USB. — przypomina członkom o uroczystościach, — które odbędą się dnia 30 października Obecność członkini na nabożeństwie w kościele św. Jana o godz. 10,15 oraz udział w pochodzie ul. czci Chrystusa - Króla (zbiórka na placu Łukiskim o godz. 12,30) — obowiązkowe.

**— Zarząd Związku Cechów** wyzwa wszystkich rzemieślników - katolików do przyjęcia udziału w uroczystym pochodzie dnia 30 października ku czci Chrystusa - Króla.

Zbiórka wszystkich rzemieślników (w niedzielę) o godz. 11 min. 30 ze sztandarami — Bakszta nr. 1.

Jestem przekonani, że rzemiosło nasze, jak niejednokrotnie, da dowody swej siłowności i wielkiej energii, oraz miłości do Państwa i Chrystusa - Króla powiększając swą obecnością wileńskie tłumy wierznych i swemi barwnymi sztandarami ozdobi drogę każdemu katolickiemu sercu pochod

**— Teatr Pohulanka.** — Dzisiaj w sobotę 29 bm. o godz. 8-jej w teatrze na Pohulance czarować swojemi bajkowymi skrzydłami będzie „Niebieski ptak”, który spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem tak dorosłych, jak i naszych milusińskich.

**— Uwaga, dzieci!** Niedzielną poranek „Niebieskiego ptaka” odbędzie się 30 bm. o godz. 12 w pol. w teatrze na Pohulance.

„Szczęście od jutra” dane będzie jeszcze raz w teatrze na Pohulance dnia 30 m. o godzinie 4 po poł. w doskonałej, niezmięnionej obsadzie.

„Niebieski ptak” wleci po raz 9-ty ze sceny teatru na Pohulance w niedzielę 30 bm. o godz. 8 wiecz. Kto jeszcze nie był świadkiem tego bajkowego wlotu — niech spieszy po bilet — aby odebrać w atmosferze czare dziecięcych zjawisk!

**— Propagandowy poniedziałek w teatrze na Pohulance.** — 31 bm. o godz. 8 wiecz. poragandowe przedstawienie (ceny od 20 gr. do 2 zł.) doskonałej komedji Kiedrzyńskiego — „Szczęście od jutra”.

**— Teatr muzyczny Lutnia.** — Dzisiaj po raz 8-my tęczowa humorem i werwą operetka Kaldmana „Księżniczka czardasza” z Elną Gistadą w roli głównej, a także szereg delegatów z Warszawy z prezesem Rady Izb Rzemieślniczych, p. senatorem Stefanem Wiechowiczem na czele.

W czasie tej uroczystości pan wojewoda wileński udekoruje odznaczeniami ministra przemysłu i handlu za wybitne zasługi w pracy w rzemiośle szereg rzemieślników wileńskich.

Na zakończenie uroczystości chór męski drukarzy pod batutą p. Wacława Molodeckiego wykona okolicznościowe pieśni.

O godz. 20.30 w salach Resursy odbędzie się zabawa towarzyska dla członków Resursy ich rodzin, oraz zaproszonych gości. Na zabawie przygrywać będzie kwartet pod dyrekcją p. profesora Tchorza.

**— Nowy lokal Izby Przem. - Handlowej.** Z dniem wczorajszym biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przeniesione zostały do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza 32.

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Teodozja — Sewastopol  
HOLLYWOOD: „Marokko”.  
CASINO — Hotel studentów.  
STYLLOWY — Zakłęta rzeka  
SWIATOWID — Ogród Allacha.  
PAN — Frankenstein.

LUX — Król Bułwarów.

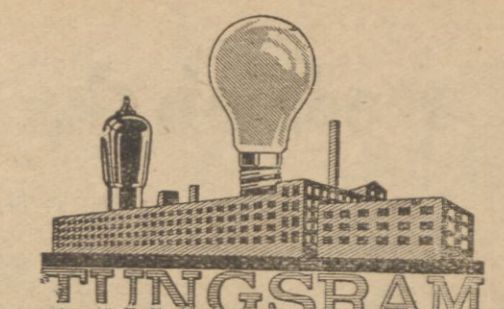
## WYPADKI I KRADZIEŻE

**— Falsyfikaty.** — Na rynkach zatrzymano wczoraj kilka sfalszowanych monet 2-złotowych.

**— TRUP W POCIĄGU.** — Wczoraj w jednym z wagonów pociągu nr. 714 w pobliżu Landwarowa zmarła 70-letnia mieszkanka Wilna Leokadja Kościelewska (Chocimska 10) jadąca w towarzystwie zięcia Zygmunta Mielczarskiego. — Nagły zgon nastąpił prawdopodobnie wskutek ataku sercowego. O wypadku powiadomiono władze śledcze i kolejowe.

**— ZWYRODNIALEC.** — Koto szkoły powszechnej nr. 19 przy ul. Królewskiej zatrzymano osobnika, który zaczął małoletnie dziewczynki i zachowywał się wobec nich nieprzyzwoicie.

**— ZAMACH SAMOBÓJCZY.** — Na ulicy Wielkiej usiłowała popełnić samobójstwo przez podcięcie arterji na rękach prostytutka Anna Kochanowska. Desperatkę uratowano.



ili, Czaczkowski, Merecki, Chałkiewicz i Plan Ogniska — prawdopodobnie — Grodzicki, Klukiewicz, Puszkari, W. Wasilewski, Hoppenko i Hrynkiwiecz.

**MAKABI—DRUKARZ**  
Benjaminek klasy A postara się dowieść, w niedzielę, że zasłużenie zdobył lokatę w wyższej klasie. (t).

## Krwawy zatarg o spadek

**WILNO.** — W szpitalu żydowskim ulokowano wczoraj Dawida Pontona (Gedymynowska 55), który podczas bójk z bratem otrzymał ciężki cios nogą w żołądek.

Wobec komplikacji wewnętrznych, jakie nastąpiły wskutek uderzenia, stan Pontera jest ciężki.

Zajście między braćmi wynikało na tle poglądu spadku po ojcu. Sprawa uderzenia zatrzymała obie sędzię po zmarłym, zobowiązuje się wypłacić drugiemu spadkobiercy 30 zł. miesięcznie.

Wobec tego, że obowiązku tego nie przestrzegali, wczoraj wyrok między nimi kłótnia, a następnie bójka.

## Młodociągni rabusie

**WILNO.** — Trzech chłopców w wieku lat 10 — 13 usiłowało obrabować wczoraj wieczorem wystawę w sklepie kolonialnym Jeżewskiego przy ulicy Wielkiej 45.

W tym celu wybili oni sztywne wystawowe, lecz w ostatniej chwili zostali zauważeni i zatrzymani.

Są to t. zw. dzieci ulicy, których całe fanan

gi zalegają śródmieście i wypatrują tylko okazyjnie coś gdzieś ściągając.

Zatrzymani nie byli w bandzie, o której pisał niedawno, gdy natrafiono na ślad młodych rabuszy z góry Bouffalowej, niemniej jednak są ich nieodrodnymi braćmi, wychowanymi w warunkach, które prowadzą tylko do przestępstwa.

## Cyganie porywacze

**WILNO.** — Na odcinku Łoździeje na teren polski przedostała się banda cyganów w liczbie 14 osób. Cyganie podejrzani są o liczne kradzieże, grabieże i porywania dzieci, więc cały

obóz z powrotem wysiedlono do Litwy. W obozie znajdowało się dwójce 24-letnich dzieci, porwanych w Kalwarii rejentowi litewskiemu celem otrzymania okupu.

## Cudowne ocalenie

Zygunt Bukrabo z ul. Trockiej Nr. 2 zakochał się. Ona mówiła, że kocha go równie, ale oddała się innemu. Bukrabo postanowił zastrzelić ich oboje. A potem strzelił sobie w serce. Niech będą odrazu trzej trupy. Jednakże wykonanie trzykrotnego mordordera naszczęśliwie nie udało.

Bukrabo naprosto czuł, że nie może, gdy wszyscy troje zejdą się razem. Tamten unikał starannie podobnej sytuacji. Bukrabo więc zdecydował, że zastrzeli tylko ją. Ale i ona, jak nam złośliwie, stała się nieuchwytną: ani w domu, ani na ulicy nie mógł jej zdobyć Bukrabo. A czasem nie rozpoznał wcale, gdyż był portjerem w hotelu; zajęcie to absorbowało niezmierznie.

